

RYSZARD SIEROŚLAWSKI

ur. 1940; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, dzielnica Dziesiąta, cegielnia Rola, cegielnia Dziesiąta, praca w cegielni, projekt Lubelskie cegielnie. Materia miasta

Cegielnia na Dziesiątej

Jestem mieszkańcem dzielnicy Dziesiąta, urodziłem się tam i byłem świadkiem funkcjonowania istniejącej tam cegielni. Cegielnia była zawarta pomiędzy ulicami Kunickiego, Mickiewicza, Słowackiego i Zemborzycką. To była powierzchnia sporo powyżej hektara. Teren nie był ogrodzony. Znajdował się tam budynek wielofunkcyjny, piętrowy czy nawet wyższy, gdzie były prawdopodobnie mieszkania pracowników, ale niewiele, następnie biura i inne pomieszczenia. Poza tym był tam olbrzymi piec i tunel, gdzie ta cegła była wypalana. Teren zajęty był jeszcze przez stanowiska wyrobu cegły, która była wytwarzana ręcznie, następnie suszona pod wiatami i po osiągnięciu odpowiedniej wilgotności wypalana w piecu. To była olbrzymia produkcja, naprawdę bardzo dużo było tego przerobu. Materiał do wyrobu cegły był pozyskiwany w bardzo oryginalny sposób, mianowicie, odbywała się niwelacja ulic i działek dzielnicy Dziesiąta. Dzisiaj jeszcze dowodem na potwierdzenie moich słów będzie fakt, że niektóre działki zostały powyżej płaszczyzny ulicy i innych działek – to były już działki zabudowane, gdzie nie można było prowadzić pozyskiwania surowca do cegielni. Cegielnia miała system przenośnych szyn wąskotorowych i konie ciągały wózki z urobkiem. Cegielnia funkcjonowała do czasu, aż wyczerpane zostały zasoby ziemi, która mogła być przeznaczona do przerobu. To było związane zarówno z ilością dostępnej ziemi, jak również ze stopniem zabudowy działek, które były wyłączone wtedy z niwelacji. Nie byłem świadkiem burzenia cegielni, a zwłaszcza komina, który był bardzo okazały. To były chyba lata 70. albo 80. W tej chwili jest tam boisko sportowe. Jeszcze jedna ciekawostka, przy ulicy Zemborzyckiej, teren cegielni był bardzo charakterystyczny, mianowicie były tak zwane gliniaki, czyli wykopy dosyć głębokie, na wiosnę wypełnione wodą. Po raz pierwszy w życiu matka zabiła mi tyłek, bo puszczałem okręty na tych gliniankach i przedłużyłem to trochę ponad miarę.

Data i miejsce nagrania	2018-09-04, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"